

Jednym z najślawniejszych polskich poetów i pisarzy jest Julian Tuwim. Jego wiersze stanowią klasykę polskiej literatury dziecięcej. Są bardzo cenione i lubiane przez dzieci.

Dziecięca poezja Tuwima jest napisana językiem dowcipnym, dlatego też, tak przyjemnie się ją czyta. Wiele z wierszyków ma także ukryty morał lub przesłanie. Z bogatego dorobku poety wybrałam dla Was wierszyki, te które pamiętam z mojego dzieciństwa. Zapraszam do lektury, naprawdę warto!

Julian Tuwim

Lokomotywa

Stoi na stacji lokomotywa,
Ciężka, ogromna i pot z niej spływa:
Tłusta oliwa.

Stoi i sapie, dyszy i dmucha,
Żar z rozgrzanego jej brzucha bucha:
Uch - jak gorąco!
Puff - jak gorąco!
Uff - jak gorąco!
Już ledwo sapie, już ledwo zipie,
A jeszcze palacz węgiel w nią sypie.
Wagony do niej podoczepiali
Wielkie i ciężkie, z żelaza, stali,
I pełno ludzi w każdym wagonie,
A w jednym krowy, a w drugim konie,
A w trzecim siedzą same grubasy,
Siedzą i jedzą tłuste kiełbasy,
A czwarty wagon pełen bananów,
A w piątym stoi sześć fortepianów,
W szóstym armata - o! jaka wielka!
Pod każdym kołem żelazna belka!

W siódmym dębowe stoły i szafy,
W ósmym słoń, niedźwiedź i dwie żyrafy,
W dziewiątym - same tuczone świnie,
W dziesiątym - kufry, paki i skrzynie,
A tych wagonów jest ze czterdzieści,
Sam nie wiem, co się w nich jeszcze mieści.
Lecz choćby przyszło tysiąc atletów
I każdy zjadłby tysiąc kotletów,
I każdy nie wiem jak się wytężał,
To nie udźwigną, taki to ciężar.
Nagle - gwizd!
Nagle - świst!
Para - buch!
Koła - w ruch!

Najpierw -- powoli -- jak żółw -- ociężale,
Ruszyła -- maszyna -- po szynach -- ospale,
Szarpnęła wagony i ciągnie z mozołem,
I kręci się, kręci się koło za kołem,
I biegu przyspiesza, i gna coraz prędzej,
I dudni, i stuka, łomoce i pędzi,
A dokąd? A dokąd? A dokąd? Na wprost!
Po torze, po torze, po torze, przez most,
Przez góry, przez tunel, przez pola, przez las,
I spieszy się, spieszy, by zdążyć na czas,
Do taktu turkoce i puka, i stuka to:
Tak to to, tak to to , tak to to, tak to to.
Gładko tak, lekko tak toczy się w dal,
Jak gdyby to była piłeczka, nie stal,

Nie ciężka maszyna, zziajana, zdyszana,
Lecz fraszka, igraszka, zabawka blaszana.

A skądże to, jakże to, czemu tak gna?
A co to to, co to to, kto to tak pcha,
Że pędzi, że wali, że bucha buch, buch?
To para gorąca wprowadziła to w ruch,
To para, co z kotła rurami do tłoków,
A tłoki kołami ruszają z dwóch boków
I gnają, i pchają, i pociąg się toczy,
Bo para te tłoki wciąż tłoczy i tłoczy,
I koła turkocą, i puka, i stuka to:
Tak to to, tak to to, tak to to, tak to to!...

Julian Tuwim

Rzepka

Zasadził dziadek rzepkę w ogrodzie,
Chodził te rzepkę oglądać co dzień.
Wyrosła rzepka jędrna i krzepka,
Schrupać by rzepkę z kawałkiem chlebka!
Więc ciągnie rzepkę dziadek niebożę,
Ciągnie i ciągnie, wyciągnąć nie może!

Zawołał dziadek na pomoc babcię:
"Ja złapię rzepkę, ty za mnie złap się!"
I biedny dziadek z babcią niebogą
Ciągną i ciągną, wyciągnąć nie mogą!

Babcia za dziadka,
Dziadek za rzepkę,
Oj, przydałby się ktoś na przyczepkę!

Przyleciał wnuczek, babci się złapał,
Poci się, stęka, aż się zasapał!
Wnuczek za babcię,
Babcia za dziadka,
Dziadek za rzepkę,
Oj, przydałby się ktoś na przyczepkę!
Pocą się, sapią, stękają srogo,
Ciągną i ciągną, wyciągnąć nie mogą!

Zawołał wnuczek szczeniaczka Mruczka,
Przyleciał Mruczek i ciągnie wnuczka!
Mruczek za wnuczka,
Wnuczek za babcię,
Babcia za dziadka,
Dziadek za rzepkę,
Oj, przydałby się ktoś na przyczepkę!
Pocą się, sapią, stękają srogo,
Ciągną i ciągną, wyciągnąć nie mogą!

Na kurkę czyhał kotek w ukryciu,
Zaszczekał Mruczek: "Pomóż nam, Kiciu!"
Kicia za Mruczka,
Mruczek za wnuczka,
Wnuczek za babcię,
Babcia za dziadka,

Dziadek za rzepkę,
Oj, przydałby się ktoś na przyczepkę!
Pocą się, sapią, stękają srogo,
Ciągną i ciągną, wyciągnąć nie mogą!

Więc woła Kicia kurkę z podwórka,
Wnet przyleciała usłużna kurka.

Kurka za Kicię,
Kicia za Mruczka,
Mruczek za wnuczka,
Wnuczek za babcię,
Babcia za dziadka,
Dziadek za rzepkę,
Oj, przydałby się ktoś na przyczepkę!
Pocą się, sapią, stękają srogo,
Ciągną i ciągną, wyciągnąć nie mogą!

Szła sobie gąska ścieżynką wąską,
Krzyknęła kurka: "Chodź no tu gąsko!"

Gąska za kurkę,
Kurka za Kicię,
Kicia za Mruczka,
Mruczek za wnuczka,
Wnuczek za babcię,
Babcia za dziadka,
Dziadek za rzepkę,
Oj, przydałby się ktoś na przyczepkę!
Pocą się, sapią, stękają srogo,
Ciągną i ciągną, wyciągnąć nie mogą!

Leciał wysoko bocian-długonos,
"Fruńże tu, boćku, do nas na pomoc!"
Bociek za gąskę,
Gąska za kurkę,
Kurka za Kicię,
Kicia za Mruczka,
Mruczek za wnuczka,
Wnuczek za babcię,
Babcia za dziadka,
Dziadek za rzepkę,
Oj, przydałby się ktoś na przyczepkę!
Pocą się, sapią, stękają srogo,
Ciągną i ciągną, wyciągnąć nie mogą!

Skakała drogą zielona żabka,
Złapała boćka - rzadka to gratka!
Żabka za boćka,
Bociek za gąskę,
Gąska za kurkę,
Kurka za Kicię,
Kicia za Mruczka,
Mruczek za wnuczka,
Wnuczek za babcię,
Babcia za dziadka,
Dziadek za rzepkę,
A na przyczepkę
Kawka za żabkę
Bo na tę rzepkę

Też miała chrapkę.

Tak się zawzięli, Tak się nadęli,

Ze nagle rzepkę

Trrrach!! - wyciągnęli!

Aż wstyd powiedzieć,

Co było dalej!

Wszyscy na siebie

Poupadali:

Rzepka na dziadka,

Dziadek na babcię,

Babcia na wnuczka,

Wnuczek na Mruczka,

Mruczek na Kicię,

Kicia na kurkę,

Kurka na gąskę,

Gąska na boćka,

Bociek na żabkę,

Żabka na kawkę

I na ostatku

Kawka na trawkę.

Julian Tuwim

Okulary

Biega, krzyczy pan Hilary:

"Gdzie są moje okulary?"

Szuka w spodniach i w surducie,
W prawym bucie, w lewym bucie.

Wszystko w szafach przewracał,
Maca szlafrok, palto maca.

"Skandal! - krzyczy - nie do wiary!
Ktoś mi ukradł okulary!"

Pod kanapą, na kanapie,
Wszędzie szuka, parska, sapie!

Szuka w piecu i w kominie,
W mysiej dziurze i w pianinie.

Już podłogę chce odrywać,
Już policję zaczął wzywać.

Nagle zerknął do lusterka...
Nie chce wierzyć... Znowu zerka.

Znalazł! Są! Okazało się,
Że je ma na własnym nosie.

Julian Tuwim

Spóźniony słowik

Płacze pani Słowikowa w gniazdku na akacji,

Bo pan Słowik przed dziewiątą miał być na kolacji,
Tak się godzin wyznaczonych pilnie zawsze trzyma,
A już jest po jedenastej - i Słowika nie ma!

Wszystko stygnie: zupka z muszek na wieczornej rosie,
Sześć komarów nadziewanych w konwaliowym sosie,
Motyl z różną, przyprawiony gęstym cieniem z lasku,
A na deser - tort z wietrzyka w księżycowym blasku.

Może mu się co zdarzyło? może go napadli?
Szare piórka oskubali, srebrny głosik skradli?
To przez zazdrość! To skowronek z bandą skowroniątek!
Piórka - głupstwo, bo odrosną, ale głos - majątek!

Nagle zjawia się pan Słowik, poświstuje, skacze...
Gdzieś ty latał? Gdzieś ty fruwał? Przecież ja tu płaczę!
A pan Słowik słodko ćwierka: "Wybacz, moje złoto,
Ale wieczór taki piękny, że szedłem piechotą!"

Julian Tuwim

Ptasie radio

Halo, halo! Tutaj ptasie radio w brzozowym gaju,
Nadajemy audycję z ptasiego kraju.
Proszę, niech każdy nastawi aparat,
Bo sfrunęły się ptaszki dla odbycia narad:
Po pierwsze - w sprawie,
Co świtem piszczy w trawie?

Po drugie - gdzie się

Ukrywa echo w lesie?

Po trzecie - kto się

Ma pierwszy kąpać w rosie?

Po czwarte - jak

Poznać, kto ptak,

A kto nie ptak?

A po piąte przez dziesiąte

Będą ćwierkać, świstać, kwilić,

Pitpilitać i pimpilić

Ptaszki następujące:

Słowik, wróbel, kos, jaskółka,

Kogut, dzięcioł, gil, kukułka,

Szczygieł, sowa, kruk, czubatka,

Drozd, sikora i dzierlatka,

Kaczka, gąska, jemiołuszka,

Dudek, trznadel, pośmiecuszka,

Wilga, zięba, bocian, szpak

Oraz każdy inny ptak.

Pierwszy - słowik

Zaczął tak:

"Halo! O, halo lo lo lo lo!

Tu tu tu tu tu tu tu

Radio, radijo, dijo, ijo, ijo,

Tijo, trijo, tru lu lu lu lu

Pio pio pijo lo lo lo lo lo

Plo plo plo plo halo!"

Na to wróbel zaterlikał:

"Cóż to znowu za muzyka?

Muszę zajrzeć do słownika,

By zrozumieć śpiew słowika.

Ćwir ćwir świrk!

Świr świr ćwirik!

Tu nie teatr

Ani cyrk!

Patrzcie go! Nastroszył piórka!

I wydziera się jak kurka!

Dość tych arii, dość tych liryk!

Ćwir ćwir czyrik,

Czyr czyr ćwirik!"

I tak zaczął ćwirzyć, ćwikać,

Ćwierkać, czyrkać, czykczyrikać,

Że aż kogut na patyku

Zapiał gniewnie: "Kukuryku!"

Jak usłyszy to kukułka,

Wrzaśnie: "A to co za spółka?

Kuku-ryku? Kuku-ryku?

Nie pozwalam, rozbójniku!

Bierz, co chcesz, bo ja nie skąpię,

Ale kuku nie ustąpię.

Ryku - choć do jutra skrzecz!

Ale kuku - moja rzecz!"

Zakukała: kuku! kuku!

Na to dzięcioł: stuku! puku!

Czajka woła: czyjaś ty, czyjaś?

Byłaś gdzie? Piłaś co? Piłaś, to wyłaź!

Przepióreczka: chodź tu! Pójdź tu!

Masz co? daj mi! rzuć tu! rzuć tu!

I od razu wszystkie ptaki

W szczebiot, w świegot, w zgiełk - o taki:

"Daj tu! Rzuć tu! Co masz? Wiórek?

Piórko? Ziarnko? Korek? Sznurek?

Pójdź tu, rzuć tu! Ja ćwierć i ty ćwierć!

Lepię gniazdko, przylep to, przytwierdź!

Widzisz go! Nie dam ci! Moje! Czyje?

Gniazdko ci wiję, wiję, wiję!

Nie dasz mi? Takiś ty? Wstydz się, wstydz się!"

I wszystkie ptaki zaczęły bić się.

Przyfrunęła ptasia milicja

I tak się skończyła ta leśna audycja

Julian Tuwim

Kotek

Miauczy kotek: miau!

- Coś ty, kotku, miał?

- Miałem ja miseczkę mleczka,

Teraz pusta jest miseczka,

A jeszcze bym chciał.

Wzdycha kotek: o!

- Co ci, kotku, co?

- Śniła mi się wielka rzeka,

Wielka rzeka, pełna mleka

Aż po samo dno.

Pisnął kotek: pii...

- Pij, koteczku, pij!

Skulił ogon, zmrużył ślipie,

Śpi - i we śnie mleczko chlipie,

Bo znów mu się śni.

A na koniec, coś dla ucha - posłuchajcie wiersza Juliana Tuwima pt. „Zosia Samosia”

<https://www.youtube.com/watch?v=6ru5KfNyP9Y>